

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 23 lutego 2021 r., wydanym w sprawie z powództwa I. W. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 3.081,00 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 2.081,00 zł od dnia 24 kwietnia 2019 r. do dnia zapłaty i od kwoty 1.000,00 zł od dnia 24 listopada 2020 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 1.617,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, a także nakazał ściągnąć od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi kwotę 513,48 zł tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych.

Apelację od tego wyroku wniosła strona pozwana, zaskarżając je w zakresie rozstrzygnięcia zasądzającego od niej kwotę 2.981,00 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 1.981,00 zł od dnia 24 kwietnia 2019 r. do dnia zapłaty i od kwoty 1.000,00 zł od dnia 24 listopada 2020 r. do dnia zapłaty oraz rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu i kosztów sądowych, wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa w zaskarżonej części i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania przed Sądem I instancji, w tym kosztach zastępstwa procesowego, stosownie do wyniku postępowania oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

- ustalenie faktu niezgodnego z rzeczywistym stanem rzeczy, a mianowicie, że zakład naprawczy nie ma obowiązku znać wszystkich aktów prawnych dotyczących wyposażenia dodatkowego (...), co skutkowało stwierdzeniem, iż zakład naprawczy nie miał obowiązku wykonania legalizacji zbiornika (...) przed zakończeniem naprawy, pomimo tego, że taki obowiązek powstał już w dniu powstania szkody, a naprawy dokonano w profesjonalnym warsztacie naprawczym;
- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez wybiórczą ocenę dowodu z opinii biegłego i oparciu rozstrzygnięcia na wniosku tej opinii wskazującej na rynkowy ubytek wartości pojazdu w kwocie 1.800,00 zł przy jednoczesnym odrzuceniu wyliczenia ubytku wartości wynikającego z zastosowania przez biegłego programu (...)E. na kwotę 700,00 zł, podczas gdy wyliczenie kwoty 700,00 zł zostało sporządzone w programie eksperckim, a kwota 1.800,00 zł wynika jedynie z obserwacji biegłego;
- art. 361 § 1 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że opóźnienie warsztatu w dokonaniu legalizacji zbiornika (...) pozostaje w normalnym związku ze szkodą i nie przyczyniło się do wydłużenia procesu naprawy, wobec czego pozwana odpowiada za utracony dochód poszkodowanego również w okresie od dnia 3 do 11 stycznia 2019 r., podczas gdy przedłużona naprawa wynikała wyłącznie z zaniedbań po stronie warsztatu naprawczego, za co pozwana nie może ponosić odpowiedzialności;
- art. 363 k.c. w związku z art. 436 § 1 i 2 k.c. w związku z art. 363 § 2 k.c. w związku z art. 822 § 1 k.c. i w związku z art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 2277) poprzez niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie odszkodowania za utracony dochód oraz ubytek wartości pojazdu w nieprawidłowej wysokości, przekraczającej zakres odpowiedzialności pozwanego za szkodę;
- art. 354 § 2 k.c. w związku z art. 826 § 1 k.c. i w związku z art. 16 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 2277) przez ich niezastosowanie i pominięcie tego, że poszkodowany zobowiązany jest współdziałać z wierzycielem przy wykonywaniu zobowiązania i podejmować wszelkie środki zmierzające do ograniczenia szkody.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się częściowo zasadna.

Nie można podzielić nieprawidłowo sformułowanego przez skarżącego zarzutu dotyczącego nieprawidłowego ustalenia faktu istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy – choć źródłem takiego sformułowania można upatrywać w opisanym poniżej uchybieniu popełnionym przez Sąd meriti – przede wszystkim z tej przyczyny, że rozstrzygnięcie, czy na dany podmiot przepisy prawa nakładają określony obowiązek czy też go nie nakładają, nie należy do sfery ustaleń faktycznych, ale do zakresu stosowania prawa materialnego do ustalonych okoliczności sprawy. Przy rozważaniu tej kwestii należałoby powołać się na treść art. 355 § 2 k.c., z którego wynika, że należyta staranność dłużnika wykonującego swe zobowiązanie w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej określa się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności. W ocenie Sądu odwoławczego, jeśli zobowiązanie warsztatu naprawiającego uszkodzony samochód obejmowało nie tylko wykonanie samych prac naprawczych, ale także osiągnięcie rezultatu polegającego na doprowadzeniu pojazdu do stanu, w którym będzie możliwe normalne korzystanie z niego, to bezsprzecznie należyta staranność warsztatu naprawiającego samochodu, w których zamontowany jest zbiornik (...), z uwzględnieniem zawodowego charakteru prowadzonej działalności, wymaga znajomości normy prawnej nakazującej obligatoryjne wymontowanie po kolizji takiego zbiornika, zgłoszenie go do badania doraźnego przez Transportowy Dozór Techniczny i ponowne zamontowanie w aucie. Ocena tego zagadnienia – jako dotycząca wykładni art. 355 § 2 k.c. – należy do Sądu orzekającego w sprawie, nie zaś do biegłego, gdyż dotyczy prawa, nie zaś sfery wiadomości specjalnych z zakresu techniki samochodowej, i stąd nieprawidłowo postąpił Sąd Rejonowy, czyniąc ją elementem ustaleń faktycznych opartych na opinii biegłego – co skutkowało podniesieniem przez skarżącego zarzutu w tym przedmiocie; w pozostałym zakresie Sąd II instancji uważa ustalenia faktyczne poczynione na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego za prawidłowe i bez przeszkód może przyjąć je za własne. Niemniej jednak przedmiotem postępowania dowodowego przeprowadzonego w sprawie niniejszej nie było stwierdzenie, jaki był zakres zobowiązań warsztatu naprawczego i czy udzielone przez powódkę zlecenie wykraczało poza prace polegające stricte na naprawie pojazdu, obejmując także czynności związane z ponowną legalizacją zbiornika (...). Skoro ostatecznie nie ustalono jednoznacznie, czy z umowy zawartej z właścicielką wynikał obowiązek dokonania tych czynności przez warsztat, nie ma też podstaw do przeprowadzenia oceny sposobu wykonania tego zobowiązania z punktu widzenia treści art. 355 § 2 k.c.

Zagadnienie należytego wykonania zobowiązania przez warsztat naprawczy nie ma jednak, w ocenie Sądu odwoławczego, decydującego znaczenia dla zadecydowania o istnieniu odpowiedzialności ubezpieczyciela za kwestionowaną w apelacji szkodę, gdyż zagadnienie to rozstrzygnięte być musi na gruncie jednej z przesłanek tej odpowiedzialności w postaci adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem szkodzącym i zaistniałą szkodą. Odnotować należy przede wszystkim, że § 28a ust. 3 rozporządzenia Ministra Transportu z dnia 20 października 2006 r. w sprawie warunków technicznych dozoru technicznego w zakresie projektowania, wytwarzania, eksploatacji, naprawy i modernizacji specjalistycznych urządzeń ciśnieniowych (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1465), zwanego dalej rozporządzeniem MT – nie zaś błędnie przywołane przez Sąd I instancji przepisy rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 9 lipca 2003 r. w sprawie warunków technicznych dozoru technicznego w zakresie eksploatacji niektórych urządzeń ciśnieniowych (Dz. U. Nr 135 z 2003 r., poz. 1269) – nakłada powinność wymontowania i zgłoszenia do badania doraźnego zbiornika (...) zamontowanego w pojeździe, który uczestniczył w wypadku, nie na warsztat dokonujący naprawy, ale na eksploatującego, zaś eksploatującym – w myśl § 2 pkt. 9 w związku z § 1 ust. 2 pkt. 3 a) tegoż rozporządzenia – jest właściciel, przewoźnik lub użytkownik zbiornika (...), czyli co do zasady także pojazd, w którym zbiornik taki jest zamontowany. Obowiązkiem właścicielki auta (lub jego użytkownika) po kolizji było zatem podjęcie czynności związanych z ponowną legalizacją zbiornika (...) i Sąd II instancji nie ma wątpliwości, że osoby te, decydując się na posiadanie samochodu ze zbiornikiem (...), nie mogą się później zasłaniać nieznajomością przywołanego przepisu. Właścicielka pojazdu mogła dokonać tych czynności sama, bądź też – jak już wspomniano wyżej – mogła je zlecić warsztatowi naprawczemu, niemniej jednak powinna była dążyć do tego, aby w miarę możliwości wykonanie tych czynności nie przedłużało okresu czasu, w którym samochód jest wyłączony z użytkowania, skoro wiązało się to ze zwiększeniem zakresu korzyści utraconych przez K. W., a tym

samym powiększało poniesioną przez niego szkodę. Z materiału dowodowego nie wynika, by wymontowanie zbiornika (...) z przedmiotowego auta, zgłoszenie go do badania i ponowne zamontowanie nie mogło odbyć się podczas trwania naprawy uszkodzeń w warsztacie samochodowym; wręcz przeciwnie – biegły w swej opinii uzupełniającej (k. 122) sugeruje, że badanie zbiornika mogło zostać zgłoszone już na początku naprawy, pozostawiając Sądowi decyzję, na jakim podmiocie spoczywał obowiązek w tym zakresie.

Nie można więc zgodzić się z wywodami uzasadnienia zaskarżonego wyroku, gdzie podniesiono, że „(...) wszelkie opóźnienia wynikające z konieczności legalizacji zbiornika nie miały swojego źródła w błędach czy opieszałości warsztatu, lecz wynikały z tego, że na terenie Ł. legalizacja zbiorników (...) przeprowadzana jest wyłącznie w dwóch punktach przez specjalistów, którzy specjalnie w tym celu przyjeżdżają z W. (...)”. W ocenie Sądu odwoławczego, okoliczności sprawy dają uzasadnione podstawy do przyjęcia, iż opóźnienie, o którym mowa w tym cytacie, wynikało wyłącznie stąd, że ani warsztat, ani właścicielka pojazdu, choć powinni byli wiedzieć o obowiązku wynikającym z § 28a ust. 3 rozporządzenia MT, wiedzy tej jednak nie mieli i uzyskali ją dopiero podczas przeprowadzonego po wykonaniu naprawy badania diagnostycznego celem dopuszczenia pojazdu do ruchu. Użyte przez biegłego – a w ślad za nim także i przez Sąd – sformułowanie „(...) dopiero w wyniku badania diagnostycznego (...) okazało się, że należy dokonać legalizacji zbiornika (...)” może o tyle wprowadzać w błąd, że zdaje się sugerować, iż konieczność taka była uzależniona od wyniku badania diagnostycznego, a tym samym wcześniej nie mogła być nikomu wiadoma, jednak treść powołanego przepisu jednoznacznie wskazuje na powinność każdorazowego wykonania opisanych tam czynności po kolizji, w której uczestniczyło auto z zamontowanym zbiornikiem (...). Z okoliczności sprawy wynika jedynie tyle, że przy okazji badania diagnostycznego i ujawnionego wtedy braku dokumentów potwierdzających pokolizyjne badanie zbiornika (...) osoby, na których spoczywał od chwili kolizji obowiązek zadbania o ponowną legalizację zbiornika, uzyskały wiedzę w tym przedmiocie, którą winny były posiadać już wcześniej.

Skoro zatem właścicielka auta nie przedsięwzięła czynności legalizacyjnych w czasie trwania naprawy – które mogła bez przeszkód przeprowadzić w całości, nawet przy założeniu, że konieczne byłoby kilkudniowe oczekiwanie na przyjazd specjalistów z W. – to przedłużenie czasu niemożności korzystania z samochodu, będące konsekwencją ich podjęcia dopiero po zakończeniu naprawy, pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym nie z samą kolizją, w której doszło do uszkodzeń auta skutkujących czasowym wyłączeniem pojazdu z eksploatacji, ale z zaniechaniami powódki. Zwłoka w przywróceniu pojazdu do stanu, w którym mógł być już ponownie eksploatowany przez K. W., nie była bowiem normalnym następstwem uszkodzenia pojazdu, ale skutkiem zakłócenia normalnego przebiegu wydarzeń zmierzającego do przywrócenia pojazdu do stanu zdatnego do korzystania przez zawinione zaniechanie powódki, ewentualnie warsztatu naprawczego, o ile zadbanie o dokonanie czynności legalizacyjnych zostało mu przez powódkę powierzone. Nie można także wykluczyć powiązania powyższego skutku z zaniechaniem samego K. W., o ile możliwe byłoby uznanie go – jako użytkownika samochodu – za „eksploatującego” zbiornik (...) w rozumieniu § 28a ust. 3 w związku z § 2 pkt. 9 w związku z § 1 ust. 2 pkt. 3 a) rozporządzenia MT i przypisania mu obowiązków w zakresie pokolizyjnej legalizacji zbiornika. Przedmiotowe zaniechanie skutkowało bezsprzecznie powstaniem w majątku K. W. dodatkowej szkody w postaci nieosiągnięcia korzyści, jakie mógłby on osiągnąć, korzystając z samochodu w czasie, w którym było to niemożliwe ze względu na przeprowadzenie legalizacji dopiero po zakończeniu naprawy. Uwzględniając jednak treść art. 363 § 1 k.c., stanowiącego, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła, nie sposób pozwanego ubezpieczyciela obciążyć odpowiedzialnością za szkodę w powyższym zakresie, skoro nie była ona normalnym następstwem kolizji, w której uczestniczył ubezpieczony pojazd; zawarty w apelacji zarzut naruszenia tego przepisu jest słuszny co do zasady.

Skutkowało to w istocie naruszeniem w powyższym zakresie art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 2277) w związku z art. 822 k.c., gdyż Sąd I instancji ustalił wysokość odszkodowania związanego z utratą dochodów przez K. W., biorąc pod uwagę także taką szkodę wyrządzoną w jego majątku, która nie była następstwem wypadku ubezpieczeniowego w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Wysokość należnego odszkodowania winna więc ulec korekcie, a zważywszy, że z ustaleń faktycznych dokonanych w oparciu o opinię

biegłego wynika, iż bez uwzględnienia czasu przeznaczonego na legalizację zbiornika (...) zasadny czas naprawy pojazdu wynosił 26 dni, odszkodowanie związane z niemożnością osiągania dochodów przez poszkodowanego wynosić powinno w rzeczywistości 4.446,00 zł (26 dni x 171,00 zł/dzień = 4.446,00 zł). Ponieważ ubezpieczyciel wypłacił dobrowolnie kwotę 4.104,00 zł jako odszkodowanie za utracone dochody, w dacie orzekania roszczenie roszczenie powódki, która nabyła wierzitelność przysługującą K. W., było zasadne jedynie do wysokości kwoty 342,00 zł (4.446,00 zł – 4.104,00 zł = 342,00 zł).

Nie można natomiast przyznać racji skarżącemu, który kwestionuje poczynione w oparciu o opinię biegłego ustalenia co do zakresu obniżenia wartości pojazdu w związku z kolizją. Autor apelacji zdaje się upatrywać naruszenia przywołanych przez siebie przepisów proceduralnych w tym, że Sąd meriti odmówił przy dokonywaniu ustaleń faktycznych przyznania wyższości nad wnioskami opinii biegłego wyliczeniom wynikającym z zastosowania programu komputerowego (...)E. opartego na zgromadzonej w tym programie bazie danych o transakcjach rynkowych pojazdów. Wbrew temu stanowisku, Sąd odwoławczy jest zdania, że program taki jest tylko jednym z narzędzi, z których może skorzystać biegły przy wydaniu swej opinii i wyniki dokonanych w ten sposób wyliczeń bynajmniej nie są dla biegłego, ani tym bardziej dla Sądu, wiążące. Bezsprzecznie przedmiotowy program bywa przydatny dla biegłych – czego dowodem jest częste posługiwanie się nim przy wydawaniu opinii sądowych – jednak obowiązkiem biegłego jest wykorzystanie na gruncie materiału faktycznego sprawy całokształtu posiadanych wiadomości specjalnych, a więc nie tylko rezultatów pracy programów komputerowych, którymi się posłużył, ale także posiadanej wiedzy fachowej i własnego przekonania opartego na zdobytym doświadczeniu zawodowym. Dopiero uwzględnienie wszelkich dostępnych biegłemu czynników z zakresu posiadanej wiedzy specjalistycznej pozwala biegłemu na prawidłowe sformułowanie wniosków, a jeśli w opinii biegły należycie i rzetelnie uzasadni, dlaczego posiadane przez niego wiadomości specjalne przemawiają za określeniem ubytku wartości pojazdu po kolizji w przyjętej przez niego kwocie – jak stało się to w rozpoznawanej sprawie – nie ma zasadnych podstaw do zakwestionowania wyprowadzonych konkluzji. Trudno nie zauważyć, że gdyby decydujące miały być w tym zakresie wyliczenia wskazanego przez apelującego programu komputerowego, to dla poczynienia koniecznych ustaleń w sprawie zbędny byłby biegły posiadający wiadomości specjalne z zakresu techniki samochodowej, ale wystarczające byłoby posłużenie się przez Sąd specjalistą potrafiącym wprowadzać niezbędne dane do tego programu. Wbrew zarzutom apelacji, sporządzona w sprawie niniejszej opinia jest oparta na prawidłowo wykorzystanym całokształcie posiadanych przez biegłego wiadomości specjalnych, a jej autor w sposób logiczny, klarowny i zrozumiały wyprowadza wnioski, które posłużyły następnie Sądowi za podstawę poczynienia ustaleń faktycznych w zakresie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. okazał się więc niezasadny, a w konsekwencji nie można również podzielić zarzutów naruszenia prawa materialnego w zakresie, w jakim apelujący kwestionuje swoją odpowiedzialność za szkodę polegającą na utracie wartości pojazdu w rozmiarze ustalonym przez Sąd meriti.

Rezultatem powyższych rozważań jest konieczność skorygowania zaskarżonego orzeczenia, skoro wynika z nich, że roszczenie powódki okazało się ostatecznie zasadne co do kwoty 342,00 zł z tytułu nabytej od K. W. wierzitelności oraz co do kwoty 1.200,00 zł z tytułu obniżenia wartości samochodu po kolizji z uwzględnieniem kwoty 600,00 zł wypłaconej już w związku z tą ostatnią szkodą przez ubezpieczyciela. Łącznie na rzecz powódki winna zatem zostać zasądzona kwota 1.542,00 zł (1.200,00 zł + 342,00 zł = 1.542,00 zł). Skutkuje to wydaniem rozstrzygnięcia reformatoryjnego w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c., polegającego na obniżeniu zasądzonej przez Sąd Rejonowy kwoty 3.081,00 zł do kwoty 1.542,00 zł oraz na uwzględnieniu roszczenia odsetkowego za opóźnienie od należności objętej pozwem jedynie od kwoty 542,00 zł, w zakresie której pierwotnie zgłoszone żądanie okazało się zasadne – przy oddaleniu powództwa w pozostałej części. Apelacja w zakresie dalej idących jej wniosków podlegała natomiast oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. jako bezzasadna. Modyfikacja rozstrzygnięcia co do istoty sprawy skutkuje także koniecznością zmiany zaskarżonego orzeczenia w zakresie rozliczenia kosztów sądowych i kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego, przy czym rozliczenie to – wobec uwzględnienia powództwa jedynie w części – oparte będzie o wynikającą z art. 100 zd. I k.p.c. zasadę stosunkowego rozliczenia kosztów. Powódka wygrała ostatecznie sprawę w 50 % (1.542,00 zł : 3.081,00 x 100 % = 50 %) i poniosła koszty w łącznej kwocie 1.617,00 zł, na którą złożyła się opłata od pozwu w kwocie 105,00 zł, opłata od rozszerzonej części powództwa w kwocie 95,00 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17,00 zł, wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 900,00 zł, obliczone w myśl § 2 pkt.

3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.) oraz zaliczka uiszczona na poczet wydatków związanych z opinią biegłego (105,00 zł + 95,00 zł + 17,00 zł + 900,00 zł + 500,00 zł = 1.617,00 zł). Z kolei pozwany poniósł koszty jedynie w postaci wynagrodzenia pełnomocnika w kwocie 900,00 zł, wynikającej z § 2 pkt. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 265 ze zm.). Łącznie koszty poniesione przez obie strony procesu wyniosły zatem 2.517,00 zł (1.617,00 zł + 900,00 zł = 2.517,00 zł), a skoro powódka wygrała sprawę w połowie, to winna ponieść również połowę całości kosztów, tj. 1.258,50 zł (2.517,00 zł x 50 % : 100 % = 1.258,50 zł); jeśli faktycznie poniosła koszty w większym rozmiarze, strona pozwana winna zwrócić jej różnicę między tymi kwotami, czyli 358,50 zł (1.617,00 zł – 1.258,50 zł = 358,50 zł). Stosownie do art. 83 ust. 2 w związku z art. 113 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 1125) i w związku z art. 100 zd. I k.p.c., w podobnej proporcji powinny zostać rozliczone wydatki w kwocie 513,48 zł, które w postępowaniu pierwszoinstancyjnym tymczasowo poniósł Skarb Państwa, zatem na każdą ze stron przypada do zwrotu kwota 256,74 zł (513,48 zł x 50 % : 100 % = 256,74 zł).

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono również w oparciu o zasadę odpowiedzialności za wynik procesu unormowaną w art. 100 zd. I k.p.c. Strona pozwana, zaskarżyła rozstrzygnięcie Sądu I instancji co do kwoty 2.981,00 zł, a zatem w wyniku orzeczenia Sądu odwoławczego zasądzona na rzecz powódki należność została obniżona o kwotę 1.539,00 zł (3.081,00 zł – 1.542,00 zł = 1.539,00 zł), z czego wynika, że skarżący wygrał sprawę na tym etapie postępowania w 51,63 % (1.539,00 zł : 2.981,00 zł x 100 % = 51,63 %), a I. W. powinna ponieść taką właśnie część kosztów postępowania odwoławczego. Na koszty te złożyły się – po stronie powodowej wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 450,00 zł, obliczone na podstawie § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.), a po stronie pozwanej również koszty zastępstwa procesowego w kwocie 450,00 zł, których wysokość wynika z § 10 ust. 1 pkt. 1 § 2 pkt. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 265 ze zm.) oraz opłata od apelacji w kwocie 200,00 zł. Łącznie daje to kwotę 1.100,00 zł (450,00 zł + 450,00 zł + 200,00 zł = 1.100,00 zł), a zatem powódka winna ponieść te koszty w kwocie 567,93 zł (1.100,00 zł x 51,63 % : 100 % = 567,93 zł). Skoro faktycznie poniosła te koszty w mniejszym rozmiarze, zobowiązana jest zwrócić przeciwnikowi procesowemu różnicę pomiędzy tymi kwotami, a więc 117,93 zł (567,93 zł – 450,00 zł = 117,93 zł).